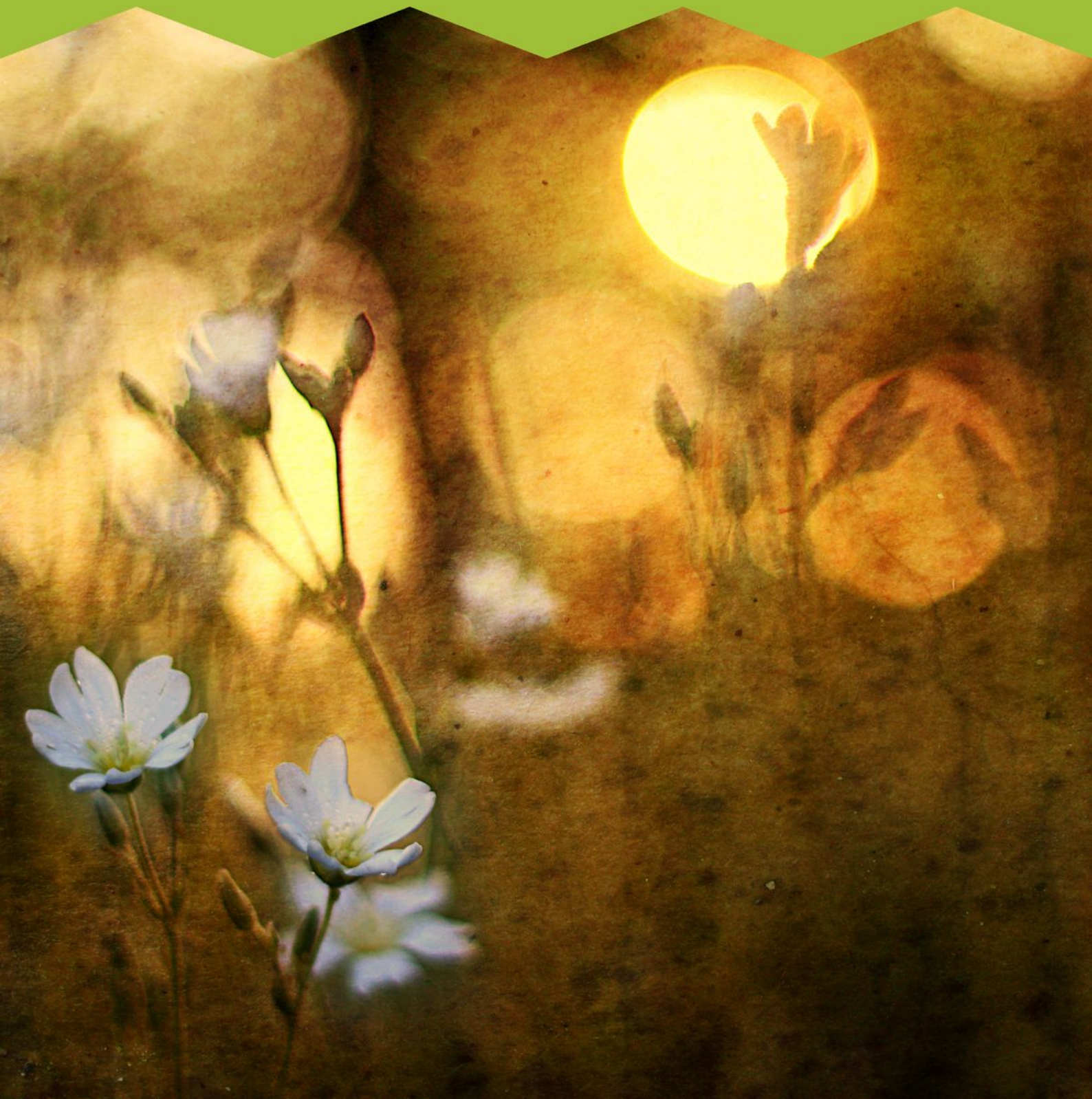


Już!



CHARLES BAUDELAIRE

Już!

TLUM. STEFAN NAPIERSKI

Sto razy słońce trysnęło już, promienne lub zasmucone, z owej bezmiernej kadzi morza, której brzegi zaledwie dają się postrzec; sto razy nurzało się znów, skrzące lub posepne, w bezmiernej kąpeli wieczoru. Od rozlicznych dni wolno nam było, zadumanym, wpatrywać się w drugą stronę firmamentu i odczytywać niebiański alfabet antypodów. I każdy z pasażerów zlorzeczył i chmurnie wyrzekał. Rzekłbyś, zbliżanie się ziemi nasiłało ich cierpienie. „Kiedyż to, powiadali, przestaniemy drzemać snem targanym przez falę, mąconym wichrem, który rzezi głośniejszy niżli my? Kiedyż zdołamy spożywać mięso, które nie byłoby solone, jak obrzydły unoszący nas żywioł? Kiedy trwać w nieruchomym fotelu?”

Byli tacy pośród nich, którzy roili o domowym ognisku, żalowali niewiernej i mrukliwej żony oraz wrzaskliwego potomstwa. Wszyscy tak obłądnie przejęci byli obrazem nieobecnej ziemi, że żarliby, jak sądzę, trawę z większym zapalem od bydła.

Nareszcie zasygnalizowano brzeg; i zbliżając się, ujrzeliśmy, że ziemia to była wspañiała, olśniewająca. Zdało się, że melodie życia unosiły się nieokreślonym poszmerem i że z wybrzeży jej, bogatych w zielen wszelkiego gatunku, nawiewał, na odległość kilku mil, przedziwny zapach kwiecia i owoców.

Rozradował się każdy natychmiast, każdy wyrzekł się zgryźliwego humoru. Wszystkie spory poszły w zapomnienie, wybaczone wszelkie wzajemne urazy; wyznaczone pojedynki wykreślono z pamięci, a uprzedzenia rozwiały się jak mgliste opary.

Ja jeden byłem smutny, przesmutny nie do pojęcia. Podobny kapłanowi, któremu wydarto by jego bóstwo, nie potrafiłem bez gryzącej goryczy oddzielić się od tego morza tak poczwarnie wabiącego, od tego morza tak nieskończenie zmiennego w przerażającej swej prostocie, i które zdaje się zawierać w sobie i wyobrażać swymi igraszkami, łagodnymi skrętami, gniewem i uśmieszkiem humory, zamierania i uniesienia wszystkich dusz, które żyły, które żyją i żyć będą!

Mówiąc słowo: „żegnaj!” tej nieporównanej urodzie, czułem się zgębiony śmiertelnie; i oto czemu, kiedy każdy z mych towarzyszy rzekł: „Nareszcie!”, ja mogłem krzyknąć jeno: „Już!”. A przecie była to ziemia, ziemia współ ze swymi szmerami, pasjami, udogodnieniami, festynami; była to ziemia dostatnia i wspañiała, pełna obietnic, która słała ku nam tajemniczą woń róż i piżma, i skąd melodie życia dobiegały nas w miłosnym szeleście.

Tęsknota

Morze, Melancholia,
Dekadent

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/juz>

Tekst opracowany na podstawie: Lirycy francuscy, tłum. Stefan Napierski, tom I, wyd. skl. gł. Towarzystwo Wydawnicze J. Mortkowicza, Wrszawa 1936

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aneta Rawska, Dorota Kowalska, Justyna Lech, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.